

# "Ewangelia według św. Marka"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Mary Healy. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2020

## Przemienienie (Mk 9, 2-8)

ST: Wj 24,15-16; 1 Krl 8,10-12

NT: Mk 1,10-11, 2 P 1,16-18 II Mt 17,1-8; Łk 9,28-36

KKK: Przemienienie, 554-556

Lekcjonarz: 9,2-10: druga niedziela **Wielkiego Postu** (rok B)

[9, 2-3] Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam przemienił się wobec nich. Jego odzienie stało się lśniaco białe tak, jak żaden folusznik na ziemi wybielić nie zdoła.

**Przemienienie jest** wydarzeniem zapoczątkującym drugą połowę Ewangelii Marka, będącym, podobnie jak chrzest Jezusa, **objawieniem rzucającym swe pełne blasku światło na całą wędrówkę ku krzyżowi, która później nastąpi.**

Dokonujące się zaraz po ogłoszeniu męki przemienienie jest widzialną zapowiedzią - prorocstwem - tego, co Jezus właśnie ujawnił na temat swego zmartwychwstania oraz przyszłej chwały.

Na krótką chwilę podnosi się zasłona zwyczajności i trzech uczniów Jezusa dostępuje przywileju **ujrzenia Go takim,**

**jakim On jest naprawdę, w swej ludzkiej naturze skąpanej w Bożej chwale.**

Zwrot **po sześciu dniach** to jedno z najbardziej precyzyjnych określeń czasowych w Ewangelii.

Wydarzenie to, które głęboko zapadło w pamięć trzech apostołów (por. 2 P 1,16-18: " Nie za wymyślonymi bowiem mitami postępowaliśmy wtedy, gdy daliśmy wam poznać moc i przyście Pana naszego Jezusa Chrystusa, ale /nauczaliśmy/ jako naoczni świadkowie Jego wielkości. Otrzymał bowiem od Boga Ojca cześć i chwałę, gdy taki oto głos Go doszedł od wspaniałego Majestatu: **To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie. I słyszeliśmy, jak ten głos doszedł z nieba, kiedy z Nim razem byliśmy na górze świętej.**"), nastąpiło wówczas, gdy wciąż jeszcze dochodzili do siebie po słowach Jezusa na temat Jego męki (Mk 8,27-9.1).

Nawiązuje też ono do teofanii, jaka dokonała się na górze Synaj, kiedy to obłok Bożej obecności okrywał górę przez sześć dni, zanim Bóg przemówił do Mojżesza (**Wj 24,16-17**: "**Chwała Pana spoczęła na górze Synaj, i okrywał ją obłok przez sześć dni. W siódmym dniu Pan przywołał Mojżesza z pośrodku obłoku. A wygląd chwały Pana w oczach Izraelitów był jak ogień pożerający na szczycie góry.**").

Jezus zabiera ze sobą tylko najbliższe grono uczniów, **Piotra, Jakuba i Jana**, którzy mieli odegrać znaczące role w starożytnym Kościele (**Dz 3-4; 12,2**) i najbardziej potrzebowali umocnienia w wierze, by prowadzić innych żmudną drogą, jaka się przed nimi ścieśliła.

Zabiera ich **na górę wysoką**, na "Synaj" Nowego Przymierza, gdzie chwała Boga zostaje objawiona nie w grzmocie, błyskawicy, dymie i ogniu, jakie towarzyszyły wyjściu z Egiptu (**Wj 19,16; 24,17**), lecz w przemienionej twarzy Jezusa.

Górę Przemienienia tradycyjnie utożsamiano z Taborem - majestatycznym wzgórzem w Galilei - lecz mógł nią być też Hermon, będący górą o wiele wyższą, wznoszącą się na północny wschód od Cezarei Filipowej, gdzie niedawno przebywali Jezus i uczniowie (Mk 8,27).

Często w Ewangelii góry są tym miejscem, gdzie dokonują się objawienia i dzieją się kluczowe wydarzenia z życia Jezusa (3,13; 13,3; 14,26).

Jezus **przemienił się wobec nich**, Jego człowieczeństwo promieniało majestatem Syna Bożego - chwałą, które w pełni i trwale zostanie objawiona podczas Jego drugiego przyjścia (**8,38**: "**Kto się bowiem Mnie i słów moich zawstydzi przed tym pokoleniem wiarolomnym i grzesznym, tego Syn Człowieczy wstydzić się będzie, gdy przyjdzie w chwale Ojca swojego razem z aniołami świętymi.**"; **13,26**: "**Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą.**"<sup>1</sup>).

Nawet **Jego odzienie stało się lśniące białe**.

W Piśmie Świętym ubranie jest często widzialnym znakiem danej osoby; białe odzienie oznacza świętość, która może pochodzić tylko od Boga (por.

**Ps 51,9**: "**Pokrop mnie hizopem, a stanę się czysty, obmyj mnie, a nad śnieg wybieleję.**"

**Dn 7,9**: "**Patrzałem, aż postawiono trony, a Przedwieczny zajął miejsce. Szata Jego była biała jak śnieg, a włosy Jego głowy jakby z czystej wełny. Tron Jego był z ognistych płomieni, jego koła - płonący ogień.**";

**Mk 16,5**: "**Weszły więc do grobu i ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w białą szatę; i bardzo się przestraszyły.**";

---

<sup>1</sup> Święty Paweł używa tego samego czasownika, **metamorphoo**, na określenie stopniowej przemiany chrześcijanina w Chrystusa, dokonującej się już w tym życiu: "**My wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską, jakby w zwierciadle (...), upodabniamy się do jego obrazu**" (**2 Kor 3,18; zob. Rz 12,2**)

**Ap 3,4-5:** "Lecz w Sardes masz kilka osób, co swoich szat nie splamili; będą chodzić ze Mną w bieli, bo są godni. Tak szaty białe przywdzieje zwycięzca, i z księgi życia imienia jego nie wymażę. I wyznam imię jego przed moim Ojcem i Jego aniołami. ";

**7,14:** "I powiedziałem do niego: Panie, ty wiesz. I rzekł do mnie: To ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i oplukali swe szaty, i w krwi Baranka je wybielili. ").

Jedynie Marek podaje swojski szczegół, że żaden na ziemi folusznik<sup>2</sup> nie byłby w stanie doprowadzić materiału do takiej białości.

Wydarzenie to jest widzialnym potwierdzeniem tego, co Jezus niedawno powiedział na temat "**chwały Ojca**" (8,38: " **Kto się bowiem Mnie i słów moich zawstydzi przed tym pokoleniem wiarololnym i grzesznym, tego Syn Człowieczy wstydzić się będzie, gdy przyjdzie w chwale Ojca swojego razem z aniołami świętymi.** ").

Ponieważ Pismo zapowiada, że w mającej nadejść epoce sprawiedliwi będą jaśnieć chwałą Boga (

**Dn 12,3:** "Mądrzy będą świecić jak blask sklepienia, a ci, którzy nauczyli wielu sprawiedliwości, jak gwiazdy przez wieki i na zawsze. ";

**Mdr 3,7:** " W dzień nawiedzenia swego zajaśnieją i rozbiegną się jak iskry po ściernisku. ";

**Mt 13,43:** " **Wtedy sprawiedliwi jaśnieć będą jak słońce w królestwie Ojca swego. Kto ma uszy, niechaj słucha!**"),

**przemienienie Jezusa jest również zapowiedzią zmartwychwstania ludzkości.**

**[9, 4] I ukazał się im Eliasz z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem.**

Przemienionemu Jezusowi towarzyszą dwie wybitne postacie Starego Przymierza, w których trzech uczniowie rozpoznają

- ❖ **Eliasza, dokonującego cudów proroka, oraz**
- ❖ **Mojżesza, wielkiego prawodawcę.**

Eliasz wstąpił do nieba wśród wichru (2 Krl 2,11); również w odniesieniu do Mojżesza żydowska tradycja utrzymywała, że choć umarł (Pwt 34,5-6), to został wzięty do nieba<sup>3</sup>.

Zarówno Mojżesz (Wj 19,3), jak i Eliasz (1 Krl 19,8-12) spotkali Boga na "wysokiej górze" Syjon (zwanej także Horeb), obaj też cierpieli przez swą wierność względem Niego.

---

<sup>2</sup> Rzemieślnik zajmujący się m.in. czyszczeniem tkanin

<sup>3</sup> Zob. apokryficzne Wniebowzięcie Mojżesza, pochodzące z I wieku n.e.

Wspólnie symbolizują oni pełnię Starego Testamentu - Prawo i Proroków

(Łk 16,16: " **Aż do Jana sięgało Prawo i Proroocy; odtąd głosi się Dobrą Nowinę o królestwie Bożym, i każdy gwałtem wdziera się do niego.** " );

24,27: " **I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego.** ")

- dającego świadectwo o Jezusie.

**[9, 5-6] Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza. Nie wiedział bowiem, co należy mówić, tak byli przestraszeni.**

Impulsywna reakcja Piotra świadczy o jego przemożnym zadziwieniu oraz uniesieniu w obliczu doświadczenia mesjańskiej chwały.

Zwrot **rabbi** (dosłownie "mój wielki") to żydowski tytuł wyrażający szacunek dla kogoś będącego autorytetem.

Co zrozumiałe, Piotr pragnie przedłużyć to doświadczenie na szczycie góry, zatem entuzjastycznie proponuje, że postawi **trzy namioty**.

Mógł mieć tu na myśli jesienne Święto Namiotów, kiedy to Żydzi nocowali w niewielkich szałasach zbudowanych z powiązanych ze sobą gałęzi, by świętować zbiory oraz upamiętniać czterdzieści lat spędzonych na pustyni (**Kpl 23,39-43**).

Lecz jego entuzjazm jest źle skierowany; pragnie on zatrzymać tę chwilę teofanii, lecz wciąż nie rozumiał tego, co wcześniej powiedział im Jezus:

**Jego chwała przyjdzie tylko przez drogę krzyżową.**

Piotr nie uświadamia sobie też jeszcze w pełni tego, jak wielka jest godność osoby, w której też niedawno rozpoznał Mesjasza (Mk 8,29), lecz którą teraz zrównuje z Mojżeszem i Eliaszem.

Zmieszanie Piotra wynika częściowo z tego, że uczniowie **byli przestraszeni** - co jest typowo ludzką reakcją na teofanię (por.

**Rdz 28,16-17: " A gdy Jakub zbudził się ze snu, pomyślał: Prawdziwie Pan jest na tym miejscu, a ja nie wiedziałem. I zdjęty trwogą rzekł: O, jakże miejsce to przejmuje grozą! Prawdziwie jest to dom Boga i brama do nieba! "**

**Wj 20,18: " Wtedy cały lud, słysząc grzmoty i błyskawice oraz głos trąby i widząc górę dymiącą, przeląkł się i drżał, i stał z daleka. "**

**Łk 2,9: " Naraz stanął przy nich anioł Pański i chwała Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli."**

[9, 7] **I zjawił się obłok, osłaniający ich, a z obłoku odezwał się głos:**

**To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie.**

**I zjawił się obłok.**

Podczas Wyjścia obłok był dla ludu Izraela widzialnym znakiem obecności Boga, manifestacją Jego chwały (**Wj 19,9.16**).

Tego samego czasownika, który przetłumaczono tu jako **osłaniać**, używano w odniesieniu do obłoku "okrywającego" namiot spotkania na znak tego, że zamieszkał w nim Bóg (Wj 40,34).

Sugeruje to, że **Jezus** - a wraz z Nim Jego uczniowie -

**jest nowym przybytkiem obecności Boga**, gdzie na trwałe zamieszkał On pośród swego ludu (zob. **J 2,21**).

Przemienienie, podobnie jak chrzest Jezusa (Mk 1,11), jest wydarzeniem trynitarnym, przy czym **symbolem obecności Ducha Świętego jest teraz obłok**, nie zaś gołębicą.

Dokładnie tak jak podczas chrztu, **niebieski Ojciec daje słyszalne świadectwo o swym Synu umiłowanym**.

Podczas chrztu Bóg zwracał się do samego Jezusa; **teraz mówi On o Jezusie uczniom**, objawiając Jego status o wiele przewyższający ten właściwy Mojżeszowi i Eliaszowi.

Świadectwo o Jezusie (tutaj i podczas chrztu) jest w Ewangelii jedynym zapisanym słowem Ojca, to

**Jezus bowiem jest pełnią wszystkiego,  
co ma On do powiedzenia ludzkości.**

Nakaz, by **Go słuchać**, nawiązuje do Mojżeszowej obietnicy, że Bóg pewnego dnia wzbudzi "**proroka spośród twoich braci (...). Jego będziesz słuchał**" (Pwt 18,15).

Uczniowie mają słuchać wszystkiego, co Jezus chce im powiedzieć, lecz w kontekście rozmowy, która niedawno się odbyła (Mk 8,31-38), dotyczy to zwłaszcza Jego proroctwa o mesjańskiej męce oraz konsekwencjach z niej dla nich wynikających.

Ukazano im na chwilę etap drogi leżący daleko przed nimi:

jeśli będą uważnie słuchać Jezusa i przestrzegać Jego nakazów aż po krzyż, ich los będzie z Nim związany i

**również oni któregoś dnia zostaną przemienieni Boską chwałą.**

[9, 8] I zaraz potem, gdy się rozejrzeli, nikogo już nie widzieli przy sobie, tylko samego Jezusa.

W kulminacyjnym momencie tego doświadczenia uczniowie zaraz (nagle) zostają z  **samym Jezusem.**

Mojżesz i Eliasz już wypełnili swe zadania, lecz teraz to Jezus musi wykonać plan Ojca, udając się samemu na krzyż.

Jego życie i misja będą wypełnieniem przewyższającym wszystko, co dokonało się w Starym Testamencie.

#### ✚ Tło biblijne: Obłok Bożej obecności

Dla ludu Izraela obłok miał głębokie znaczenie jako środek, za pomocą którego Bóg w widzialny sposób ukazywał swą obecność i opiekę nad Izraelem podczas jego wędrówki przez pustynię.

**"A Pan siedł przed nimi w dzień jako słup obłoku, by ich prowadzić drogą, w nocy zaś jako słup ognia, aby im świecić"** (Wj 13,21; zob. 24,15-16).

Obłok symbolizował tajemniczość Boga, ponieważ zarazem objawiał Jego obecność, jak i ją ukrywał.

Gdy Izraelici ukończyli budowę namiotu spotkania, **"obłok okrył [go] (...), a chwała Pana napelniła przybytek"**, by pokazać, że Bóg obrał go na miejsce swego zamieszkania (Wj 40,34-38). Takie samo zjawisko miało zajść podczas poświęcenia świątyni przez Salomona (zob. 1 Krl 8,10-11).

W późniejszej literaturze żydowskiej na określenie tej jaśniejszej manifestacji Bożej obecności używano pojęcia *Szekina*.

Obłok zaczęto postrzegać jako znak Ducha Świętego (Iz 63,14: **" Jak bydło schodzącemu na dół na nizinę Duch Pański dał im wypoczynek. Tak prowadziłeś Twój lud, zyskując sobie imię chwalebne. "**),

który podczas zwiastowania **"okrył cieniem"** Maryję (Łk 1,35)

i który zamieszkuje w sercach wyznawców (**Rz 8,9-11**: " **Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy. Jeżeli natomiast Chrystus w was mieszka, ciało wprawdzie podlega śmierci ze względu na [skutki] grzechu duch jednak posiada życie na skutek usprawiedliwienia. A jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Chrystusa <Jezusa> z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha.** ").

Podczas przemienienia obecność obłoku sprawia, że nowym i wiekuistym mieszkaniem Boga, w którym niebo spotyka się z ziemią, jest sam Jezus, a w dalszej kolejności - również ci, którzy są z Nim złączeni.

A gdy schodzili z góry, przykazał im, aby nikomu nie rozpowiadali o tym, co widzieli, zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych. Zachowali to polecenie, rozprawiając tylko między sobą, co znaczy powstać z martwych.

## "Ewangelia według św. Marka"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

**Mary Healy**. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2020

### Przyjście Eliasza (Mk 9, 9-13)

**ST**: 1 Krl 19,1–2; 2 Krl 2,11; Syr 48,10; Ml 3,23–24

**NT**: Mk 6,17–29; Dz 10,37 || Mt 17,9–13

**KKK**: Jan Chrzciciel, 717–720

**[9, 9-10] A gdy schodzili z góry, przykazał im, aby nikomu nie rozpowiadali o tym, co widzieli, zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych. Zachowali to polecenie, rozprawiając tylko między sobą, co znaczy „powstać z martwych”.**

Jezus i Jego uczniowie nie mogą bez końca wygrzewać się w niebiańskiej chwale, ale muszą zejść z góry i kontynuować swą podróż ku innej górze: ku wzgórzu Golgoty.

Po drodze Jezus przykazuje uczniom, aby nikomu nie rozpowiadali o swym doświadczeniu, dopóki nie powstanie z martwych.



Chwalebne przeobrażenie Jego ludzkiej natury, którego zapowiedzią było przemienienie, nie może się dokonać w oderwaniu od Jego uniżenia na krzyżu; nie da się też go w sposób właściwy zrozumieć, zanim nie dokona się męka.

Jezus może stać się wywyższonym, zmartwychwstałym Synem Człowieczym, tylko jeśli wpierw umrze. Wówczas Jego chwała zostanie otwarcie ogłoszona wszystkim. Lecz tajemnica ta wymyka się pojmovaniu trójki uczniów, którzy zastanawiają się między sobą, co znaczy „powstać z martwych”. Dlaczego Mesjasz miałby umrzeć?

Daniel prorokował o zmartwychwstaniu wszystkich zmarłych przy końcu czasów (Dn 12,2.13); czy Jezus mówił właśnie o tym? Czy może zostanie On po prostu wzięty do nieba, tak jak Mojżesz i Eliasz?

**[9, 11-12] I pytali Go: „Czemu uczeni w Piśmie twierdzą, że wpierw musi przyjść Eliasz?” A On im rzekł: „Istotnie, Eliasz przyjdzie najpierw i wszystko naprawi. Ale jak jest napisane o Synu Człowieczym? Ma On wiele wycierpieć i być wzgardzony.**

Uczniowie próbują poradzić sobie z tą zagadką, zadając powiązane z nią pytanie o Eliasza. Według proroka Malachiasza znakiem nadejścia „dnia Pańskiego” będzie ponowne przyjście Eliasza, który „**skłoni (...) serca ojców ku synom, a serca synów ku ich ojcom**” (Ml 3,23–24; zob. Syr 48,9–12).

Pytanie uczniów jest w swej istocie następujące: skoro nadszedł koniec czasów, to gdzie jest Eliasz?

Jezus potwierdza, że to tradycyjne przekonanie jest prawdziwe: Istotnie, Eliasz przyjdzie najpierw i wszystko naprawi, nawiązując do Eliaszowej misji przygotowywania ludzkości poprzez nawracanie oraz uzdrawianie relacji rodzinnych, zniszczonych przez grzech.

Następnie Jezus sam zadaje zaskakujące pytanie, wskazujące, że Pismo zapowiedziało nie tylko pojawienie się Eliasza, lecz także cierpienia Mesjasza.

Nie cytuje tu wprost jakiegoś jednego fragmentu, lecz odwołuje się do całego szeregu tekstów przepowiadających Jego mękę, zwłaszcza do pieśni Izajasza o cierpiącym Słudze Pańskim: „**Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, Mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarz zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy go za nic**” (Iz 53,3).

**[9, 13] Otóż mówię wam: Eliasz już przyszedł i postąpili z nim tak, jak chcieli, jak o nim jest napisane”**

Jezus następnie wyjaśnia: **Eliasz już przyszedł, w osobie Jana Chrzciciela** (1,2–6).



Lecz tożsamość Jana, tak jak Jezusa, pozostaje ukryta przed większością ludzi aż do czasu po zmartwychwstaniu. Żaden biblijny fragment nie mówi wprost o tym, że powtórnie przychodzący Eliasz będzie cierpiał z rąk innych.

Lecz Jezus uczy swych uczniów interpretować Pismo figuralnie (zob. Łk 24,25–27), by umieli rozpoznawać to, jak postacie i wydarzenia ze Starego Testamentu zapowiadają sposób, poprzez który Bóg wypełni w przyszłości swe zamysły. Tak jak Eliasz, którego dręczyli królowa Izebel oraz król Achab (1 Krl 19,1–2.10), Jan był prześladowany przez nikczemną kobietę i tchórzliwego króla (Mk 6,14–29).

Jezusowe stwierdzenie ma być dla uczniów zapewnieniem, że fakt gwałtownej śmierci Jana nie oznacza, iż nie odegrał on roli Eliasza. W rzeczywistości czymś właściwym było, by życie zwiastuna Syna Człowieczego stanowiło prefigurację Jego cierpień. Jan jest także wzorem dla prześladowanych chrześcijan, z którymi bezlitośni władcy „postąpią jak chcą”, lecz poprzez których Bóg przyniesie swe zwycięstwo.

## "Ewangelia według św. Marka"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Mary Healy. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2020

### Wszystko możliwe jest dla tego, kto wierzy (Mk 9, 14-29)

**NT:** || Mt 17,14–20; Łk 9,37–43

**KKK:** modlitwa z wiarą, 2609–2611; egzorcyzmy, 550, 1673

Tak jak zaraz po zaświadczeniu przez Ojca o Jezusie podczas chrztu nastąpiła konfrontacja ze złem – w postaci kuszenia na pustyni (1,9–13) – tak i po zaświadczeniu przez Ojca o Jezusie podczas przemienienia następuje konfrontacja ze złem, przybierająca postać opisanego tu egzorcyzmu. To ostatni opisany w Ewangelii Marka egzorcyzm, który w symboliczny sposób objawia ostateczny cel wybawienia przez Jezusa ludzkości od zła: celem tym jest powstanie z martwych.

**[9, 14-16] Gdy przyszli do uczniów, ujrzeni wielki tłum wokół nich i uczonych w Piśmie, którzy rozprawiali z nimi. Skoro Go zobaczyli, zaraz podziw ogarnął cały tłum i przybiegając, witali Go. On ich zapytał: „O czym rozprawiacie z nimi?”**

Gdy Jezus i Jego trzech towarzysze ponownie dołączają do reszty uczniów, zastają ich pośrodku tłumu, pochłoniętych sprzeczką z uczonymi w Piśmie. Ci ostatni już wcześniej kwestionowali dokonywane przez Jezusa egzorcyzmy i Go w związku z nimi oskarżali (3,22); teraz prawdopodobnie to samo czynią względem Jego uczniów.

Marek nie przekazuje nam, dlaczego na widok Jezusa od razu podziw ogarnął tłum, lecz być może sugeruje tu, że po przemienieniu na Jego twarzy wciąż pozostawało coś z blasku Bożej chwały (tak jak było to z Mojżeszem; zob. Wj 34,29).

Marek użyje tego samego czasownika, by opisać zdumienie kobiet na widok anioła, który ogłosi im zmartwychwstanie Jezusa (Mk 16,5). Tłum, jak gdyby w nieodparty sposób przyciągany do Jezusa, biegnie ku Niemu i Go wita. Pytanie Jezusa jest prawdopodobnie skierowane do uczniów: O czym rozprawiacie z nimi?

**[9, 17-18] Jeden z tłumu odpowiedział Mu: „Nauczycielu, przyprowadziłem do Ciebie mojego syna, który ma ducha niemego. Ten, gdziekolwiek go pochwyci, rzuca nim, a on wtedy się pieni, zgrzyta zębami i drętwieje. Powiedziałem Twoim uczniom, żeby go wyrzucili, ale nie mogli”.**

Z tłumu występuje pewien mężczyzna, który wyjaśnia, co się stało. Przyprowadził on do Jezusa swego syna, który ma ducha niemego – czyli ducha, który zarówno czyni chłopca niezdolnym do mówienia, jak i sam jest niemy (w odróżnieniu od innych złych duchów z Ewangelii, ten nie próbuje zdradzić tożsamości Jezusa; zob. 1,24.34; 5,7).

Symptomy u tego chłopca przypominają te właściwe epilepsji: „chwytają” go ataki, „rzuca nim”, a on wtedy się pieni, zgrzyta zębami i drętwieje. Nie świadczy to o tym, że padaczka jest efektem opętania przez złe duchy, lecz że opętanie to niekiedy może się przejawiać poprzez symptomy fizyczne (zob. 1,26; 9,25; Łk 13,11).

Nie zastając Jezusa, człowiek ten słusznie się spodziewał, że Jego mocą będą posługiwać się uczniowie, którym wszak udzielono władzy nad złymi duchami (Mk 6,7). Lecz choć uczniom wcześniej udawało się dokonywać egzorcyzmów (6,13), w tym szczególnie trudnym przypadku okazuje się, że nie mogą tego zrobić.

**[9, 19] Odpowiadając im, [Jezus] rzekł: „O plemię niewierne, jak długo mam być z wami? Jak długo mam was znosić? Przyprowadźcie go do Mnie!”**

Odpowiedź Jezusa jest wyrazem bólu Jego serca, spowodowanego ciągłym brakiem zrozumienia i niedowiarstwem otaczających go ludzi. O plemię niewierne, jak długo mam być z wami?

Podobne oskarżenie sformułował wcześniej w wersecie 8,38, gdzie użyto zwrotu oznaczającego po grecku „wiarołomny i grzeszny”.

Słowo tu wykorzystane oznacza dosłownie „niewierny” – ktoś pozbawiony wiary, mimo że był świadkiem tak wielu znaków mówiących o Bożej obecności i łasce, jakie są w Jezusie (zob. Lb 14,11; J 12,37; Hbr 3,10).

Choć ta wymówka jest skierowana przede wszystkim do uczniów, odnosi się też ona ogólnie do ludzi współczesnych Jezusowi oraz do całej ludzkości, często upartej i niedowierzającej w obliczu Bożego miłosierdzia.

Uczniowie, z którymi Jezus spędził już tak wiele czasu, wciąż praktycznie niczym się nie różnią od pozbawionego wiary tłumu. Słowa Jezusa nawiązują do faktu, że Jego czas z nimi się kończy, cierpienia zaś, jakich wkrótce doświadczy, będą wynikiem niedowiarstwa.

Wypowiedziany przezeń rozkaz: Przyprawdźcie go do Mnie, jest sformułowany w liczbie mnogiej, co świadczy, że Jezus kieruje go do uczniów. Mężczyzna przyprawdził swego syna „do Jezusa”, czyli do Jego uczniów (w. 17); z kolei uczniowie mają przyprawdzić chłopca wprost do Jezusa – co jest właściwym schematem dla ich przyszłej posługi uzdrawiania

**[9, 20-22] I przywiedli go do Niego. Na widok Jezusa duch zaraz począł miotać chłopcem, tak że upadł na ziemię i tarzał się z pianą na ustach. Jezus zapytał ojca: „Od jak dawna to mu się zdarza?” Ten zaś odrzekł: „Od dzieciństwa. I często wrzucił go nawet w ogień i w wodę, żeby go zgubić. Lecz jeśli coś możesz, zlituj się nad nami i pomóż nam”.**

Widok Jezusa wydaje się ośmielać złego ducha, jako że symptomy u chłopca gwałtownie się nasilają: upada on i zaczyna tarzać się z pianą na ustach. Lecz to puste pogrożki, być może będące próbą osłabienia kruchej wiary obserwatorów.

Władza Jezusa nad złem pozostaje niezwykła. Ale zanim zacznie On działać, pyta ojca owego chłopca o to, od jak dawna trwają symptomy. Ten relacjonuje, że symptomy te przytrafiają się od dzieciństwa, co potwierdza, że chłopiec jest niewinny zła, które opanowało jego ciało. Owe napady wydają się dowodem na to, że zło dąży do zniszczenia tego chłopca, gdyż jest on popychany ku czynom samobójczym.

Ojciec kończy swe wyjaśnienia pełnym bólu okrzykiem, świadczącym o jego całkowitym utożsamieniu się z cierpieniami swego syna: jeśli coś możesz, zlituj się nad nami i pomóż nam.

**[9, 23-24] Jezus mu odrzekł: „Jeśli możesz? Wszystko możliwe jest dla tego, kto wierzy”. Zaraz ojciec chłopca zawołał: „Wierzę, zaradz memu niedowiarstwu!”.**

W odpowiedzi Jezusa zawiera się myśl przewodnia tej historii: Jeśli możesz? Wszystko możliwe jest dla tego, kto wierzy.

Mężczyzna ów dał wyraz swej ostrożnej, nieśmiałej nadziei, że Jezus jest w stanie jakoś mu pomóc; Jezus odpowiada zaś doniosłym wezwaniem do pełnej przekonania ufności. Nigdy nie ma wątpliwości co do tego, „czy Jezus coś może”! Jego moc nie ma granic; jedyną przeszkodą może być ta bariera, którą jest niedowiarstwo (zob. 6,5–6).

Jezus później wyrazi to samo zapewnienie w innej formie: „**u Boga wszystko jest możliwe**” (10,27; zob. Jr 32,17).

Tutaj jednak akcent położony zostaje na ludzką zdolność do otwierania furtki dla wielkich dzieł Boga poprzez śmiałość wiary. W odpowiedzi tego mężczyzny słyszymy, jak rozciąga on swą wiarę do granic możliwości: **Wierzę, zaradz memu niedowiarstwu!**

Sam fakt, że prosi on Jezusa, by uleczył go z niedowiarstwa, wskazuje, jak w dramatyczny sposób pogłębia się jego wiara: uświadamia on sobie, że stojący przed nim rabbi jest w stanie sięgnąć w głąb jego serca i je przemienić.

**[9, 25-27] A Jezus widząc, że tłum się zbiega, rozkazał surowo duchowi nieczystemu: „Duchu niemy i głuchy, rozkazuję ci, wyjdź z niego i więcej w niego nie wchodź!” A ten krzyknął i wyszedł, silnie nim miotając. Chłopiec zaś pozostawał jak martwy, tak że wielu mówiło: „On umarł”. Lecz Jezus ujął go za rękę i podniósł, a on wstał.**

Choć wokół i tak już jest wielu ludzi (w. 14), Marek zauważa tutaj, że tłum się zbiega, być może chcąc podkreślić, iż gwałtowne nasilenie objawów u owego chłopca wywołało widowisko.

Jezus, nie chcąc dostarczać publicznie rozrywki kosztem chorego, gromi ducha niemego i głuchego. Ponieważ dolegliwość ta była czymś nawracającym, w tym wypadku Jezus nakazuje złemu duchowi nie tylko wyjść, lecz także więcej (...) nie wchodzić w chłopca. Duch odchodzi, na koniec raz jeszcze demonstrując swą pogardę, krzycząc i (...) silnie nim miotając.

Za pomocą tego szczegółu Marek pokazuje, że nasila się opór złych duchów względem Jezusa, który od początku Ewangelii krok po kroku przejmuje terytorium należące wcześniej do królestwa Szatana. Lecz również ten napad furii to tylko ciche pogrożki. Zły duch, bezsilny wobec rozkazu Pana, odchodzi zwyciężony.

Egzorcyzmowany chłopiec leży, błądy i bez ruchu, najwyraźniej wyniszczony traumą związaną z tym doświadczeniem. Świadkowie sądzą, że umarł; ludziom tym wciąż boleśnie brakuje wiary.

Lecz Jezus, czyniąc gest nawiązujący do wcześniejszych uzdrowień (1,31; 5,41), ujął chłopca za rękę, podniósł, on zaś wstał.

Są to dwa podstawowe czasowniki używane do opisu zmartwychwstania Jezusa, zarówno u Marka, jak i w kerygmacie starożytnego Kościoła (16,6.9.14; Dz 3,15; 10,41).

Fakt wykorzystania ich tutaj w symboliczny sposób potwierdza, że pozbawienie Szatana władzy nad istotami ludzkimi zawsze jest odwrotnością śmierci i polega na przywracaniu do życia. Lecz zwycięstwo to przyjdzie za cenę poddania się śmierci przez samego Jezusa.

**[9, 28-29] A gdy przyszedł do domu, uczniowie pytali Go na osobności: „Dlaczego my nie mogliśmy go wyrzucić?” Powiedział im: „Ten rodzaj można wyrzucić tylko modlitwą <i postem>.”**

Gdy tylko Jezus i uczniowie powracają do domu, ci drudzy proszą o dalsze wyjaśnienia (jak w 4,10; 7,17), zastanawiając się nad przyczynami swej porażki. Wcześniej już wyrzucali złe duchy (6,13) i nie rozumieją, dlaczego ich metody tym razem nie zadziałały.

Odpowiedź Jezusa sugeruje, że stracili świadomość potrzeby całkowitego polegania na Bogu i niepostrzeżenie popadli w przekonanie o własnej samowystarczalności, tak jakby egzorcyzm sprowadzał się do zwykłych formułek. Ten rodzaj można wyrzucić tylko modlitwą.

Uczniowie nigdy nie będą mieć kontroli nad rezultatami swych wysiłków (zob. w. 19). Cała ich posługa uzdrawiania i wyzwalania innych będzie przynosić owoce tylko wówczas, gdy będą polegać na Bogu, poprzez modlitwę składając wszystkie potrzeby u stóp Jezusa. To zbawienna lekcja pokory, przygotowująca ich do posługi w Kościele.

## **Rozważanie i zastosowanie praktyczne (9,14–29)**

Choć Kościół udziela władzy dokonywania egzorcyzmów tylko kapłanom posiadającym na to pozwolenie od swego biskupa, fragment ten jest bardzo pouczający dla wszystkich chrześcijan, którzy posługują innym przez modlitwę.

Modląc się o czyjeś uzdrowienie lub wyzwolenie z jakiegokolwiek trudności, warto wykonać następujące kroki: zadać jedno lub dwa pytania, pomagające określić istotę problemu (w. 21); zachęcić tę osobę do aktu wiary w Jezusa (w. 23); przyprowadzić ją „do Jezusa” (w. 19) poprzez modlitwę (w. 29), połączoną – gdy to możliwe – z postem; wytrwać w pełnej nadziei wierze nawet w obliczu pozornej porażki (w. 26).

Dzięki takiej prostej, lecz pełnej wiary modlitwie wielu ludzi mogło doświadczyć żywej obecności i mocy Jezusa w swym własnym życiu – niezależnie od tego, czy doznali uzdrowienia na ciele, czy na duchu.

## "Ewangelia według św. Marka"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Mary Healy. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2020

### Na drodze uczniostwa II

#### Mk 9, 30 - 50

Piotrowe wyznanie wiary z Cezarei Filipowej stanowiło punkt zwrotny, zapoczątkowujący podróż Jezusa ku Jego męce. W tej części Ewangelii Jezus dalej wędruje ze swymi uczniami „drogą”, będącą obrazem chrześcijańskiego życia dla wszystkich, którzy później za Nim podążą.

Jak zobaczymy, uczniowie nadal nie rozumieją, że drogą Mesjasza jest via dolorosa, droga krzyżowa. Oczekują, że Król-Mesjasz wkroczy do swej stolicy, zasiądzie na tronie i rozpocznie swe chwalebne królowanie. Wciąż tak naprawdę nie „widzą” i nie „słyszą” (8,18) Jezusowego wezwania do zaparcia się siebie, wzięcia swego krzyża i pójścia za Nim (8,34).

Gdy Jezus po raz drugi zapowie swą mękę, uczniowie zareagują na nią – tak jak na pierwszą – w niezręczny sposób (9,34), co stanie się okazją do dalszego nauczania.

Tym razem Jezus omawia trzy głęboko zakorzenione skłonności upadłej natury ludzkiej: pragnienie władzy (9,33–50), przyjemności (10,1–16) i posiadania (10,17–31), oraz pokazuje, jak należy z nimi walczyć za pomocą ewangelicznego sposobu życia: pokornej służby, dozwolonej wierności w małżeństwie i rodzinie, a także oderwania od dóbr doczesnych.

### Druga zapowiedź męki (9, 30- 32)

**(30) Po wyjściu stamtąd podróżowali przez Galileę, On jednak nie chciał, żeby ktoś o tym wiedział. (31) Pouczał bowiem swoich uczniów i mówił im: Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity po trzech dniach zmartwychwstanie. (32) Oni jednak nie rozumieli tych słów, a bali się Go pytać.**



ST: Iz 53,12

NT: Rz 4,25; 8,32 II Mt 17,22-23; Łk 9,44-45

KKK: podróż Jezusa ku Jerozolimie, 557-558

### [9,30]

Wyruszywszy spod Góry Przemienienia (9,2-8), Jezus i Jego uczniowie **przemierzają Galileę**, kierując się ku Jerozolimie.

Obecne postępowanie Jezusa znacząco różni się od jego poprzedniej działalności w Galilei, opisanej wcześniej w Ewangelii.

Zamiast nauczać rzesze ludzi nad jeziorem lub być obleganym przez tłumy przyprowadzające doń potrzebujących i chorych, Jezus na osobności udziela pouczeń uczniom w ramach ostatniego i najbardziej intensywnego etapu ich formacji.

Jak na razie **nie chce, żeby ktoś** (...) **wiedział** o Jego podróży, tak by uwaga Jego uczniów mogła się całkowicie skupić na tym, co ma im On do powiedzenia na temat zbliżających się doświadczeń.

### [9,31]

**Pouczał** On ich i **mówił** im - użyte tu czasowniki świadczą, że chodzi o ciągły proces nauczania, nie zaś jakieś pojedyncze wypowiedzi.

**To druga formalna zapowiedź męki** (na temat pierwszej i trzeciej zob. 8,31; 10,32-34).

Teraz Jezus zaczyna ukazywać boski dramat kryjący się za tajemnicą krzyża:

### **Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi.**

Greckie słowo oznaczające "wydać" (**paradidomi**) było kluczowe dla pojmowania męki w starożytnym Kościele, odnosząc się do całego procesu odrzucenia Jezusa i oddania Go na śmierć przez tych, których kochał<sup>4</sup>, Judasz wydaje Go żydowskiemu przywódcom (14,10), którzy wydają Go Piłatowi (15,1), który z kolei wydaje Go na ukrzyżowanie (15,15).

Motyw ten przywołuje na myśl Izajaszowe proroctwo o cierpiącym Słudze Pańskim, który **"siebie ofiarował"** (**paradidomi**) na śmierć (Iz 53,12).

Jezus nie był bezbronną ofiarą sił pozostających poza Jego kontrolą: samego siebie wydał, w pełnym miłości posłuszeństwie względem planu Ojca.

---

<sup>4</sup> Motyw ten nie zawsze jest uchwytany w tłumaczeniu, bo **paradidomi** jest oddawane w różnych kontekstach jako **"uwięzić"** (1,14), **"wydać"** (9,31; 10,33; 13,9 itd.) lub **"zdradzić"** (w wersji angielskiej: 3,19; 14,18.21) [ w języku polskim także jako **"chwycić"** (14,44) - przyp. tłum.]



Lecz **największą tajemnicą jest fakt, że to sam Ojciec posłał Jezusa (w.37), a zatem dał początek wszystkim tym aktom wydawania Go:**

Bóg "**nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał**" (Rz 8,32).

Wydawanie Jezusa przez ludzi, wynikające z grzechów, zdrad i zatwardziałości serca, staje się narzędziem wydania Syna przez Ojca z miłości i dla zbawienia świata.

- ✚ Jezus jest Człowiekiem, jako że w pełni utożsamił się z ludzkością i przyjął na siebie naszą naturę z całą jej słabością.
- ✚ Lecz ze strony Boga zostaje jak gdyby "**wydany ludziom**" i poddany skutkom ludzkiego buntu przeciwko Bogu w całym ich natężeniu.

Jezusowe zapowiedzi męki nigdy nie kończą się w ponurej tonacji, Jego cierpienie stanowi bowiem tylko niezbędny wstęp do chwalebego triumfu:

**zabity, po trzech dniach zmartwychwstanie.**

Czasowniki "być wydanym" i "być zabitym" podane są w formie biernej, odnosząc się do działań, których Jezus będzie przedmiotem, lecz czasownik "**zmartwychwstać**" ma znaczenie czynne: **Jezus przejmie nad swym losem Bożą władzę i suwerenną kontrolę, z których tymczasowo zrezygnował.**

**[9,32]**

Tym razem Piotr i uczniowie nie protestują na głos (zob. 8,32), lecz pozostają w pełnym zdumienia milczeniu. **Nie rozumieli tych słów.**

Wypowiedź Jezusa była wystarczająco jasna już w swym dosłownym brzmieniu.

- **Czytelnicy mogą się zastanawiać, co jest tak trudnego do zrozumienia w zwrocie "być zabitym"?**

Z perspektywy czasu, po dwóch tysiącach lat chrześcijańskiej katechezy trudno nam docenić, jak bardzo szokująca, nieintuicyjna i burząca cały światopogląd była ta idea cierpiącego Mesjasza.

Po prostu nie pasowała do żadnych kategorii myślenia, którymi kierowali się ludzie współcześni Jezusowi.

Być może będziemy w stanie doświadczyć w jakimś stopniu takiej konsternacji jak oni, gdy przyjrzymy się własnej reakcji na jakiś ciężki krzyż pojawiający się w naszym życiu.

- **To z pewnością nie może się mieścić w Bożym planie!**
- **Jakim sposobem może z tego wyniknąć jakiegokolwiek dobro?**

Nic dziwnego, że uczniowie **bali się** dalej wypytywać Jezusa.

- **Czy mówił On metaforycznie, czy też może nawiązywał do brutalnej śmierci rozumianej dosłownie?**

Są przerażeni, że ich najgorsze obawy mogą się potwierdzić.

Jezus cierpliwie dalej udziela swych pouczeń, dostrzegając, że

**potrzeba czasu, by ludzie dostosowali swój sposób myślenia do całkowicie odmiennej Bożej logiki.**

### **Kto jest największy (Mk 9, 33-37)**

**(33) Tak przyszli do Kafarnaum. Gdy był w domu, zapytał ich: O czym to rozprawialiście w drodze? (34) Lecz oni milczeli, w drodze bowiem posprzeczali się między sobą o to, kto z nich jest największy. (35) On usiadł, przywołał Dwunastu i rzekł do nich: Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich! (36) Potem wziął dziecko, postawił je przed nimi i objąwszy je ramionami, rzekł do nich: (37) Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje mnie, lecz Tego, który Mnie posłał.**

**ST:** Iz 29,19; So 2,3

**NT:** Flp 2,3-4; 1 P 5,3 II Mt 18,1-5; Łk 9,46-48

**KKK:** władza jako służba, 876, 2235; miłość ku dzieciom, 1825

**Lekcjonarz:** 9,30-37, dwudziesta piąta niedziela zwykła (rok B)

#### **[9,33]**

Jezus i uczniowie po raz ostatni przybywają do **Kafarnaum**, udając się do **domu** Piotra i Andrzeja, który Jezus przyjął za własny (1,29; 2,1).

Znowu będąc na osobności, Jezus wykorzystuje okazję, by zapytać uczniów o dyskusję, jakie prowadzili między sobą podczas podróży.

Dwukrotnie pojawiający się tu zwrot: **w drodze** nawiązuje do Markowego motywu chrześcijańskiego uczniostwa, który odgrywa znaczącą rolę w całej narracji o podróży (8,31-10,52).

### [9,34]

Uczniowie **milczą** zakłopotani, ponieważ **posprzecziali się** (...) **o to, kto z nich jest największy**.

To drugi raz, gdy Jezusowa zapowiedź męki spotyka się z całkowicie nieodpowiednią reakcją (zob. 8,32).

Zaraz po tym, jak Jezus opowiedział im o dobrowolnym przyjmowaniu przez siebie odrzucenia i śmierci, uczniowie nagle angażują się w pełną zazdrości rywalizację o przywileje i prestiż.

Żaden temat rozmowy nie mógłby być bardziej sprzeczny z tym, co Jezus starał się im właśnie przekazać.

Lecz również w tym wypadku Marek ukazuje słabości uczniów nie po to, by czytelnicy mogli zdumiewać się ich nieudolnością.

Chodzi raczej o postawienie nas twarzą w twarz z naszą ludzką skłonnością do szukania własnej chwały w rywalizacji z innymi, przez co nie poddajemy siebie samych cudownym planom Bożym.

### [9,35]

Jezus zasiada, co w świecie starożytnym było pozycją zwyczajowo zajmowaną przez nauczycieli (zob. 4,1), i zwołuje wokół siebie **Dwunastu**, by udzielić im dalszych pouczeń na temat uczniostwa.

W przypadku osób wyznaczonych do przewodzenia ustanawianej przez Jezusa wspólnoty (3,13-15), szczególnie niezbędne było zapobieżenie fałszywemu rozumieniu przez nich władzy.

### **Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich.**

Bycie pierwszym oznacza posiadanie pierwszeństwa przed innymi - na przykład "osobistości w Galilei" (dosłownie "**pierwsi z Galilei**" z 6,21) były bardziej wpływowe, cieszyły się większym prestiżem i miały większą władzę niż zwykli ludzie.

Jezus nie potępia wrodzonego pragnienia wielkości, jakie kryje się w ludzkim sercu.

Lecz przewraca ludzkie myślenie do góry nogami: paradoksalnie, jedynym sposobem urzeczywistnienia tych pragnień jest postawienie siebie samego na końcu.

I nie chodzi tu tylko o wyrażenie tego jakąś pobożną myślą; musi się to przejawiać w konkretnych działaniach, w staniu się sługą (**diakonos**) wszystkich.

Idea ta była skrajnie niekonwencjonalna w starożytnym świecie, gdzie pokorę i cichość uznawano nie za cnoty, lecz za oznaki słabości.

Ludzie sprawujący władzę oczekiwali od innych, że będą im służyć i obsypywać ich zaszczytami. Nikt o zdrowych zmysłach nie aspirowałby do bycia sługą.

**Przyjęcie tej nowej etyki przez wczesny Kościół było jedną z rzeczy, które uczyniły chrześcijaństwo tak nowatorskim i atrakcyjnym dla wielu w starożytnym świecie.**

Taką samą zasadę przekazuje św. Paweł wiernym z Filipi:

**"niczego nie pragnąc dla niewłaściwego współzawodnictwa ani dla próżnej chwały, lecz w pokorze oceniając jedni drugich za wyżej stojących od siebie"** (Flp 2,3; zob. 1 P 5,3).

### [9,36]

Jezus, w prorockim stylu, dopełnia swej wypowiedzi czynem o symbolicznym znaczeniu: bierze **dziecko i obejmuje je ramionami**.

Z punktu widzenia słuchaczy gest ten w naturalny sposób wiązał się z Jego wcześniejszym stwierdzeniem (w.35), bo słowo na określenie dziecka może również oznaczać "**sługę**" (zarówno w aramejskim, jak i greckim).

Jezus dalej wywraca do góry nogami ludzki światopogląd i system wartości.

W społeczeństwie starożytnym dzieci nie uważano za osoby posiadające jakieś prawa czy własny status.

Już w Starym Testamencie Bóg objawił swą szczególną miłość ku maluczkiemu, którzy są często pomijani lub uciskani przez ludzi mających władzę (por.

**Pwt 10,18: "On wymierza sprawiedliwość sierotom i wdowom, miłuje cudzoziemca, udzielając mu chleba i odzienia. "**;

**Ps 146,9: " Pan strzeże przychodniów, chroni sierotę i wdowę, lecz na bezdroża kieruje występnych. "**;

**Iz 29,19: " Pokorni wzmogą swą radość w Panu, i najubożsi rozweselą się w Świętym Izraela, "**).

Poprzez swój gest Jezus okazuje ludzką tkliwość względem tego dziecka (zob. Mk 10,13-16), a zarazem uczy swych uczniów, że powinni nabrać szacunku dla

tych, którzy wydają się najbardziej bezradni lub pozbawieni znaczenia, oraz mają czuć się za nich odpowiedzialni.

[9,37]

Jezus następnie wyjaśnia swój gest:

**Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje.**

Przyjęcie kogoś "małego" polega na zaakceptowaniu, służeniu z miłością i dbaniu o tych, którzy najbardziej tego potrzebują i nie mogą się za to odwdziżyć.

**Przyjęcie kogoś "w imię Jezusa" oznacza przyjęcie danej osoby ze względu na Jezusa i z szacunku dla Niego.**

To sugeruje, że Jezus utożsamia się z tymi, którzy są najmniej znaczący w oczach świata - aż do tego stopnia, że sam jest w tajemniczy sposób obecny wszędzie, gdzie osoby te są przyjmowane.

Co więcej, przyjęcie ich oznacza przyjęcie **Tego, który Mnie posłał.**

W starożytnym świecie, tak jak dzisiaj, wyznawano zasadę, że **wysłannikowi należy się taki sam szacunek i godność jak tej władzy, która go posłała.**

Jezus stwierdza tu coś zdumiewającego: nasz sposób traktowania ludzi o najniższej pozycji, będących w świecie "nikami", jest miarą tego, jak traktujemy samego Boga.

Wzmianka o Bogu jako o "**Tym, który Mnie posłał**", stanowi nawiązania do wcielenia Jezusa i wykorzystany jest w niej ten sam czasownik oznaczający "**posyłać**" (**apostello**), od którego pochodzi słowo "**apostol**".

**Jezus jest apostołem Ojca.**

Zatem to, czym są i co czynią Jego apostołowie, stanowi przedłużenie Jego własnego apostołstwa - misji, z którą został posłany na ten świat.

# "Ewangelia według św. Marka"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Mary Healy. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2020

## Inny egzorcysta (9, 38- 41)

(38) Wtedy Jan rzekł do Niego: Nauczycielu, widzieliśmy kogoś, kto nie chodzi z nami, jak w Twoje imię wyrzucał złe duchy, i zabranialiśmy mu, bo nie chodził z nami. (39) Lecz Jezus odrzekł: Nie zabraniajcie mu, bo nikt, kto czyni cuda w imię moje, nie będzie mógł zaraz źle mówić o Mnie. (40) Kto bowiem nie jest przeciwko nam, ten jest z nami. (41) Kto wam poda kubek wody do picia, dlatego że należycie do Chrystusa, zaprawdę, powiadam wam, nie utraci swojej nagrody.

ST: Lb 11,24-29

NT: Mt12,30; Dz 19,13-16; Flp 1,15-18 II Mt 10,42; Łk 9,49-50

### [9,38]

Epizod ten łączy się z poprzednim ideą działania w imię Jezusa (zob. w. 37).

Apostoł Jan skarży się na człowieka, którego widziano, jak w imię Jezusa **wyrzucał złe duchy**, mimo że nie należy do grupy uczniów (podobny przykład nietolerancji można znaleźć w Łk 9,54).

Co interesujące, Jan mówi o chodzeniu z nami, ni zaś o "**chodzeniu z Jezusem**".

Najwyraźniej za kryterium prawomocności posługi uznaje on podporządkowanie się uczniom. Być może nie rozumie jeszcze w pełni tego, że

**jedynym źródłem ich władzy jest sam Jezus**<sup>5</sup>.

W jego proteście wybrzmiewa sprzeciw Jozuego, który skarżył się Mojżeszowi, że Eldad i Medad nie przyszli na zgromadzenie tych, którym Mojżesz udzielił swego ducha, lecz i tak otrzymali dar prorocstwa (Lb 11,24-29).

Odpowiedź Mojżesza można by tutaj sparafrazować: "**Czyż zazdrosny jesteś o mnie? Oby tak cały lud Pana wypędzał demony, oby mu dał Pan swego ducha!**".

Faktycznie, na końcu Ewangelii zmartwychwstały Pan ogłosi, że **ci, którzy w Niego wierzą, będą w Jego imię wypędzać złe duchy** (Mk 16,17).

---

<sup>5</sup> J.R. Donahue, DJ. Harrington, The Gospel of Mark, s. 286

Można się zastanawiać, dlaczego w tym wypadku nieznany z imienia egzorcysta odnosi sukcesy, podczas gdy w opisanym w Dziejach Apostolskich epizodzie ludzie próbujący w imię Jezusa wypędzać złe duchy ponoszą całkowitą porażkę i zostają upokorzeni (Dz 19,13-16: "**Ale i niektórzy wędrowni egzorcyci żydowscy próbowali wzywać imienia Pana Jezusa nad opętanymi przez złego ducha. Zaklinam was przez Pana Jezusa, którego głosi Paweł - mówili. Czyniło to siedmiu synów niejakiego Skewasa, arcykapłana żydowskiego. Zły duch odpowiedział im: Znam Jezusa i wiem o Pawle, a wy coście za jedni? I rzucił się na nich człowiek, w którym był zły duch, powalił wszystkich i pobił tak, że nadzy i poranieni uciekli z owego domu.**").

W świetle wersetu Mk 16,17 najbardziej prawdopodobną przyczyną jest to, że tutaj nieznany nam egzorcysta działa z autentyczną wiarą w Jezusa, podczas gdy siedmiu braci z Dz 19 wykorzystywało Jego imię tak, jakby było magiczną formułą (zob. także Mt 7,22-23).

### [9,39-40]

Odpowiedź Jezusa ma skłonić uczniów, by względem osób działających w Jego imię przyjmowali raczej inkluzywne niż ekskluzywne podejście: **przestańcie zabraniać mu.**

Wśród ludzi wzywających imienia Jezusa nie ma miejsca na ekskluzywizm.

Paweł obrazuje podobną zasadę we fragmencie Flp 1,15-18: "**Niektórzy (...) z zawiści i przekory (...) głoszą Chrystusa. (...) Ale cóż to znaczy? Jedynie to, że czy to obłudnie, czy naprawdę, na wszelki sposób głosi się Chrystusa. A z tego ja się cieszę i będę cieszył**".

Uczniowie nie powinni zakładać, że mogą powstrzymać innych od wzywania imienia Jezusa, nikt bowiem, kto **uczyni cud** w Jego imię, **nie będzie mógł zaraz źle mówić o Nim.**

Mnóstwo ludzi mówiło o Jezusie źle, chce On więc zgromadzić tylu przyjaciół, ilu się da!

Dokonywanie uzdrowień lub wypędzanie złych duchów w Jego imię to oddawanie Mu czci i nie da się tego pogodzić z byciem Jego przeciwnikiem<sup>6</sup>.

Jezus nakłania uczniów, by byli otwarci względem tych, którzy nie są w formalny sposób związani ze wspólnotą chrześcijańską, i by nie uważali ich za wrogów.

Lecz w **Mt 12,30** wyrażone zostaje coś odwrotnego:

**"Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie".**

---

<sup>6</sup> Nie ma to oznaczać, że ktoś działający w imię Jezusa nie może **stać się** Jego przeciwnikiem (zob. **Mt 7,22-23**).



W ostatecznym rozrachunku **nie da się pozostać neutralnym względem Jezusa: wcześniej lub później każdy musi wybrać (świadomie lub nieświadomie), czy jest po Jego stronie, czy też jest Jego przeciwnikiem.**

[9,41]

Za pomocą uroczystej formuły: **zaprawdę, powiadam wam**, Jezus podkreśla Bożą szczodrość wobec wszystkich oraz wielką wartość prostych, pokornych aktów służby.

Żaden dobry uczynek nie zostanie przeoczony, niezależnie od tego, czy dokona go ktoś z Kościoła, czy spoza niego.

Nawet najmniejszy akt dobroci wobec ucznia, dokonany ze względu na jego związek z Chrystusem, zostanie przez Boga nagrodzony.

**Nagroda** nie oznacza tu wynagrodzenia, na które się zasłużyło, lecz hojny dar, dobrowolnie udzielony przez Boga w odpowiedzi na jakiś dobry czyn,

Marek formułuje to stwierdzenie w taki sposób, by podkreślić, że odnosi się ono też do jego czytelników: zwrot **dlatego, że należycie do Chrystusa**, przypomina Pawłowy opis chrześcijan jako tych, którzy są "**Chrystusa**" (

**1 Kor 1,12: "Myślę o tym, co każdy z was mówi: Ja jestem Pawła, a ja Apollosa; ja jestem Kefasa, a ja Chrystusa. "**

**Ga 3,29: "Jeżeli zaś należycie do Chrystusa, to jesteście też potomstwem Abrahama i zgodnie z obietnicą - dziedzicami."**

### **Rozważanie i zastosowanie praktyczne (Mk 9,38-41)**

Fragment ten można też odnieść do ewangelizacji w dzisiejszych czasach, kiedy to chrześcijanie często znajdują się w sytuacji rywalizacji i braku jedności, co przeszkadza w rozpowszechnianiu Ewangelii.

Od czasów Soboru Watykańskiego II Kościół zachęca katolików, by współpracował z chrześcijanami należącymi do różnych tradycji - nawet przy dziełach misyjnych, gdy to możliwe - nie ignorując przy tym realnie istniejących różnic doktrynalnych.

"Inne Kościoły i wspólnoty eklezjalne, które prowadzą wiernych do wiary w Chrystusa Zbawiciela i do chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego prowadzą do ich rzeczywistej, choć niedoskonałej, komunii, jaka istnieje między nimi a Kościołem katolickim.

Katolicy (...) będą więc się starali szanować żywą wiarę innych Kościołów i Wspólnot eklezjalnych, które głoszą Ewangelię, i będą się cieszyli z tego, że łaska Boża działa wśród nich"<sup>7</sup>.

## Pokusy do grzechu (Mk 9, 42-48)

**(42) Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą, temu byłoby lepiej uwiązać kamień młyński u szyi i wrzucić go w morze. (43) Jeśli twoja ręka jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie ułomnym wejść do życia wiecznego, niż z dwiema rękami pójść do piekła w ogień nieugaszony. (45) I jeśli twoja noga jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie, chromym wejść do życia, niż z dwiema nogami być wrzuconym do piekła. (47) Jeśli twoje oko jest dla ciebie powodem grzechu, wyłup je; lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do królestwa Bożego, niż z dwojgiem oczu być wrzuconym do piekła, (48) gdzie robak ich nie umiera i ogień nie gaśnie.**

**ST:** Pwt 30,19-20; 2 Mch 7; Iz 66,24

**NT:** Rz 14,13-15 II Mt 18,6-9; Łk 17,1-2

**KKK:** zgorszenie, 2284-2287; pokusa, 2846-2849; piekło, 1033-1037

**Lekcjonarz:** 9,38-43.45.47-48, dwudziesta szósta niedziela zwykła (rok B)

### [9,42]

By zapobiec ryzyku, że zapisane wcześniej wypowiedzi zostaną błędnie zrozumiane, Marek zamieszcza tu drugą grupę stwierdzeń, cytowanych przez Mateusza i Łukasza w innych kontekstach (Mt 18,6-9; Łk 17,1-2).

Podczas gdy w wersetach 38-41 podkreślono potrzebę zachowywania otwartego umysłu w odniesieniu do dobrych uczynków dokonywanych przez innych, ten fragment pokazuje, jak poważnie Jezus podchodzi do grzechu.

Kiedy Bóg z łaskawością nagradza drobne akty dobroci, to zarazem surowo karze czyny złe, zwłaszcza te zwodzące **małych** na manowce.

Określenie "**mały**" to synonim "dziecka" z wersetów 9,36-37 i również odnosi się tutaj ono, szerzej, do wszystkich tych, którzy są słabi lub bezradni.

Czasownik przetłumaczony jako **stać się powodem do grzechu (skandalizo)** oznacza dosłownie "postawić przeszkodę", o którą ktoś się potknie.

---

<sup>7</sup> Papińska Rada ds. popierania jedności Chrześcijan, *Dyrektorium w sprawie realizacji zasad i norm dotyczących ekumenizmu* (1993), 206. Zob. także **papież Paweł VI**, *Evangelií nuntiandi*, 77; **Jan Paweł II**, *Ut unum sint*, 15.

Można kogoś zgorszyć albo celowo, albo przez nieodpowiedzialne zaniedbanie, zwłaszcza mową lub postępowaniem, które zachwieją wiarą innych, w ten sposób prowadząc ich do grzechu.

Święty Paweł obszernie pisał na temat obowiązku kontrolowania własnego zachowania, by nie prowadzić co słabszych chrześcijan do działania wbrew ich sumieniu (Rz 14,1-15,6; 1 Kor 8,1-13).

### **Żywa tradycja: Nauczanie Kościoła o zgorszeniu**

**Katechizm naucza:** "Zgorszenie jest postawą lub zachowaniem, które prowadzi drugiego człowieka do popełnienia zła. Ten, kto dopuszcza się zgorszenia, staje się kusicielem bliźniego. Narusza cnotę i prawość; może doprowadzić swego brata do śmierci duchowej. Zgorszenie jest poważnym wykroczeniem, jeśli uczynkiem lub zaniedbaniem dobrowolnie doprowadza drugiego człowieka do poważnego wykroczenia.

**Zgorszenie nabiera szczególnego ciężaru ze względu na autorytet tych, którzy je powodują, lub słabość tych, którzy go doznają**" (2284-2285).

Jezus nie mógł w bardziej dosadny sposób podkreślić tego jak wielki ciężar mają te grzechy, które szkodzą słabym.

Utopienie było jedną z kar zarezerwowanych dla Bożych przeciwników (Wj 14,28; Ne 9,11; Za 9,4; Ap 18,21).

**Kamień młyński** to dosłownie "ośli kamień młyński", który jest tak ciężki, że musi go poruszać osioł - w przeciwieństwie do mniejszych kamieni, którymi obracały kobiety (zob. **Mt 24,41**: "**Dwie będą mleć na żarnach: jedna będzie wzięta, druga zostawiona.**").

Można wyobrazić sobie ogromny kamienny kołnierz nałożony na czyjaś szyję, który szybko pociągnąłby tę osobę na dno **morza**. Tego kogoś spotkałby los przeznaczony dla samego grzechu: Bóg "**wrzuci w morskie głębiny wszystkie (...) grzechy**" (**Mi 7,19**).

### **[9,43]**

Następne trzy wypowiedzi poświęcone są skutkom, jaki zgorszenie ma nie tyle dla innych, co dla dopuszczającej się go osoby.

Jezus wykorzystuje tu obrazowe porównania - typowe dla żydowskiego stylu (zob. Pwt 10,16) - by pokazać wiekiście konsekwencje wyborów, jakich dokonujemy pomiędzy dobrem i złem.

Te paralelne stwierdzenia podkreślają, że wartość życia na tym świecie jest relatywna względem mającego absolutną wartość życia w świecie przyszłym, co wzmacnia wymowę wcześniejszych słów Jezusa o potrzebie rezygnacji z własnego życia (Mk 8,36-37).

**Jeśli (...) Twoja ręka jest dla ciebie powodem grzechu (skandalizo), odetnij ją.**

Oczywiście, w dosłownym sensie to nie jakaś część ciała, lecz ludzka wola prowadzi do grzechu.

Jezus nie namawia do fizycznego samo-okaleczania, lecz do bezlitosnego działania przeciwko wszystkim naszym grzesznym cięgotom, pokusom i przywiązaniom - nawet tym, które wydają się nieodłącznymi częściami nas samych.

Rezygnacja z żadnego doczesnego dobra lub przyjemności nie jest zbyt kosztowna, jeśli chodzi o osiągnięcie życia wiecznego.

Zwrot **wejść do życia** jest paralelny do zwrotu "**wejść do królestwa Bożego**" z werseu 9,47, odnosząc się do przyszłego życia w niebie, które rozpoczyna się już w tym życiu.

O wiele lepiej utracić kończynę i zyskać życie wieczne, niż **pójść do piekła** z nietkniętymi kończynami.

W określeniu **ogień nieugaszony** wybrzmiewa Izajaszowe ostrzeżenie, mówiące o losie czekającym przeciwników Boga: "**robak ich nie zginie, i nie zgaśnie ich ogień, i będą oni wzbudzać odrazę u wszelkiej istoty żyjącej**" (Iz 66,24; zob. Jdt 16,17)<sup>8</sup>.

### **Żywa tradycja: Nauczanie Kościoła o piekle**

"Nauczanie Kościoła stwierdza istnienie piekła i jego wieczność. Dusze tych, którzy umierają w stanie grzechu śmiertelnego, bezpośrednio po śmierci idą do piekła, gdzie cierpią męki, <ogień wieczny>. Zasadnicza kara piekła polega na wiecznym oddzieleniu od Boga; **wyłącznie w Bogu człowiek może mieć życie i szczęście, dla których został stworzony i których pragnie**" (KKK, 1035).

**"Bóg nie przeznaczają nikogo do piekła"** (KKK, 1037).

### **[9,45-48]**

W wersecie 45 powtórzona zostaje ta sama myśl.

<sup>8</sup> W tłumaczeniu NAB, podobnie jak w większości współczesnych tłumaczeń [w tym polskich - przyp. tłum.], pominięto werse 44 i 46 (identyczne z wersem 48), ponieważ nie występują one w najbardziej wiarygodnych starożytnych rękopisach Ewangelii

Idea odcięcia ręki lub **nogi** ze względu na życie wieczne przywodzi na myśl heroiczną matkę i siedmiu braci, którzy znieśli tortury i obcinanie członków, wołając to od nieposłuszeństwa prawu Bożemu (2 Mch 7).

Jezus wzmacnia wymowę tych stwierdzeń, wspominając o **byciu wrzuconym do piekła**.

Ostatnie powiedzenie (9,47) również przeciwstawia sobie dwa możliwe losy po śmierci, o których zdecyduje ostateczny sąd Boży.

Całe Jezusowe nauczanie koncentrowało się na **królestwie Bożym** (1,15); teraz ujawnia On, że królestwo to jest czymś, do czego w pełni wejdziemy, dopiero po sądzie ostatecznym.

Trudno wyobrazić sobie bardziej radykalne zaparcie się siebie niż amputowanie sobie kończyny lub wylupienie swego **oka**.

Lecz podobnie jak chirurg uczyniłby to dla ratowania życia, tak i my jesteśmy wezwani do odcięcia grzesznych pokus, które zagrażają naszemu wiecznemu przeznaczeniu.

Lecz nikt nie musi się obawiać, że pozostanie na zawsze okaleczony, chrymy lub jednooki; **zmarłychwstałe ciało będzie chwalebne i wolne od wszelkich ułomności doczesnej egzystencji** (

**1 Kor 15,42-44: " Podobnie rzecz się ma ze zmarłychwstaniem. Zasiewa się zniszczalne - powstaje zaś niezniszczalne; sieje się niechwalebne - powstaje chwalebne; sieje się słabe - powstaje mocne; zasiewa się ciało zmysłowe - powstaje ciało duchowe. Jeżeli jest ciało ziemskie powstanie też ciało niebieskie. "**

**Fhp 3, 20-21: " Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować."**

W końcowym wersecie po raz kolejny pojawia się cytat z Iz 66,24, opisujący za pomocą symbolicznego języka nieznośne cierpienie, jakim jest wiekuiste oddzielenie od Boga.

## Rozważanie i zastosowanie praktyczne (Mk 9,42-48)

Kościelna tradycja stale na nowo potwierdza nauczanie Jezusa o dwóch możliwych losach człowieka po śmierci - niebie lub piekle, wiekuistej radości złączenia z Bogiem lub wiekuistym nieszczęściu oddzielenia od Niego.

Jednak przez dzisiejszych chrześcijan jest ono często ignorowane lub traktowane z nieskrywanym sceptycyzmem.

Wielu z tych, którzy nauczają lub katechizują innych, wydaje się niechętnie mówić o tej kluczowej perspektywie, którą mamy się kierować w naszym życiu.

Niektórzy być może zmagają się z pytaniem o to, jak dobry Bóg mógłby posłać kogokolwiek do piekła.

Lecz **Jezusowe nauczanie przekazuje prawdę, że to my sami wybieramy nasze przeznaczenie.**

Każdą decyzją i każdym czynem w trakcie naszego życia ukierunkowujemy się albo na niebo, albo na piekło, a w momencie śmierci otrzymujemy to, co naprawdę stało się naszym wyborem.

Znakomicie wyraził to C. S. Lewis:

**"Ostatecznie ludzie dzielą się tylko na dwie kategorie: tych, którzy mówią Bogu <bądź wola Twoja> i tych, do których Bóg powie na końcu <bądź wola twoja>.**

Ci, którzy są w Piekło, są tam z wyboru. Bez ich osobistego wyboru nie byłoby Piekła"<sup>9</sup>.

Lecz **Bóg nigdy nie przestaje ofiarowywać swego niezglębionego miłosierdzia, nawet w chwili, gdy dana osoba już przekracza próg wieczności.**

Sformułowane przez Jezusa ostrzeżenia mogą też pomóc wzrastać w zdrowej nienawiści do grzechu - zwłaszcza tego, do którego odczuwamy najsilniejszą skłonność.

Dostrzeżenie, jak poważna jest nasza odpowiedzialność względem innych, może wzbudzić w nas gorliwą chęć unikania słów, postaw czy zachowań, które mogłyby zachwiać innymi.

Niedawno na pewnym dużym przyjęciu byłam bardzo zbudowana, widząc, że gospodarz dyskretnie unikał podawania alkoholu, gdyż wiedział iż jeden z gości zmagał się z uzależnieniem od niego.

---

<sup>9</sup> C. S. Lewis, Rozwód ostateczny, przeł. M. Sobolewska, Wydawnictwo Misjonarzy Klaretynów "Palabra", Warszawa 1994, s.67. Podkreślenie w oryginale

Widziałam też ludzi z poświęceniem unikających podejmowania pracy w takich sektorach, które w nich budzą pokusy.

## "Ewangelia według św. Marka"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

**Mary Healy**. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2020

### Powiedzenia o soli (9, 38- 41)

**ST:** Wj 30,35; Hi 6,6; Ez 43,24

**NT:** || Mt 5,13; Łk 14,34–35

#### [9,49] Bo każdy ogniem będzie posolony.

Trzy powiedzenia o soli wydają się tylko luźno powiązane z poprzednim fragmentem (przez wzmiankę o ogniu) oraz ze sobą nawzajem (przez wzmianki o soli).

Marek ukazuje Jezusa nauczającego w typowo rabinicznym stylu, łączącym ze sobą na pozór niezwiązane kwestie poprzez słowne skojarzenia, zapraszając w ten sposób słuchaczy do głębszego namysłu nad nimi. Po pewnym rozważeniu, powiedzenia te nie są tak rozbieżne ze sobą, jak może się wydawać na pierwszy rzut oka.

Każdy ogniem będzie posolony. Co mógł mieć na myśli Jezus, wypowiadając to enigmatyczne przysłowie? Sens tych słów kryje się w sposobie wykorzystywania soli, której używa się zarówno do konserwacji, jak i przyprawiania.

W Starym Testamencie ofiary świątynne należało składać z dodatkiem soli (Ez 43,24; zob. Wj 30,35), Izraelitów zaś ostrzegano, by nie obrażali Boga ofiarami, w których brakuje „**soli przymierza Boga twego**” (Kpł 2,13) – czyli ofiarami będącymi jedynie powierzchownymi rytuałami, niewyrażającymi prawdziwej gorliwości względem Boga i Jego przymierza.

Jezus mówi o soli jako o pewnej niezbędnej dla Jego uczniów cesze, zachowującej ich duchowe życie intensywnym i żywotnym. Być może najlepiej oddaje ten sens słowo „zapał”. W wersecie 48 Jezus mówił o ogniu wiekuistego cierpienia, lecz tutaj równoważy to twierdzenie, wskazując, że nie każdy ogień jest czymś złym.

Nawet Jego uczniowie powinni spodziewać się, że w tym życiu doświadczą pewnego „ognia”, który ich „posoli”. Ogień prześladowań oraz inne rodzaje cierpienia mają zbawienny, oczyszczający efekt, tak jak dzieje się to przy wytopianiu cennych metali (zob. Ml 3,2–3)



## [9,50] Dobra jest sól; lecz jeśli sól smak utraci, czymże ją przyprawicie? Miejcie sól w sobie i zachowujcie pokój między sobą.

Drugie powiedzenie przypomina to zapisane w Mt 5,13 i Łk 14,34–35.

Tutaj Jezus odnosi się do możliwej sytuacji, gdy sól staje się tak zanieczyszczona, że traci swój smak (zob. Hi 6,6). Sól jest tym, co przyprawia wszystko inne; jeśli nawet sól stanie się czymś pozbawionym smaku, to cóż będzie mogło ją przyprawić?

Jezus ostrzega swych uczniów przed popadnięciem w nijaką i mdłą duchowość, która nie jest w stanie pociągać innych. Są oni solą ziemi (zob. Mt 5,13); jeśli nawet oni będą w swym chrześcijańskim życiu przeciętniakami, cóż pozostanie światu?

Jak pokazuje kontekst całej tej dyskusji (9,33–50), taka duchowa nijakość bierze się przede wszystkim z oporu przed przyjmowaniem Jezusowego wezwania do pokory i radykalnego zapierania się siebie.

Ostatnie powiedzenie zamyka cały ten rozpoczęty od sprzeczki uczniów fragment Ewangelii (9,33), mając służyć jako przypomnienie, że sposobem na zachowywanie pokoju między sobą jest posiadanie soli w samym sobie.

W myśli biblijnej słowo „pokój” (**szalom**) oznacza nie tyle sam brak konfliktów, ile obecność wszystkiego, czym powinna się cechować dana relacja: pełnię wspólnoty. Podobną ideę wyraża Pawłowe napomnienie: „**Mowa wasza, zawsze miła, niech będzie przyprawiona solą**” (Kol 4,6).

W rozmowach uczniów między sobą oraz z innymi (zob. 9,38) musi znajdować wyraz gorąca miłość do Chrystusa, z której rodzi się pokora. To intensywność ich duchowego życia, podtrzymywana poprzez dogłębne upodabnianie się do Jezusa w Jego samouniżającej się miłości, doprowadzi ich do jedności ze sobą nawzajem

### Rozważanie i zastosowanie praktyczne (Mk 9,49-50)

Oprócz swych smakowych i konserwacyjnych cech, sól ma jeszcze inną właściwość: budzi w ludziach pragnienie.

Jezus nawołuje swych uczniów, by zachowywali tę duchową witalność, która sprawi, że inni będą pragnąć ofiarowywanej przez Niego wody żywej – Ducha Świętego (zob. J 4,14; 7,37–39).

Umieszczając te powiedzenia na końcu Jezusowych pouczeń na temat pokory i wyrzekania się siebie, Marek wskazuje, że tym, co pozbawia sól smaku, jest skrycie narastające przywiązanie do samego siebie, pragnienie bycia docenianym przez ludzi oraz kompromisy z grzechem, którym tak łatwo się poddajemy.

Ludzie mający przywilej bycia naprawdę pokornymi osobami – na przykład Matka Teresa z Kalkuty – mogą być świadectwem, że samo przebywanie w ich obecności prowadzi do niemożliwego do zdefiniowania uniesienia ducha, głębszego pragnienia świętości.

Serafin z Sarowa, rosyjski święty, wyraził podobną ideę: „**Przyjmij do twego serca pokój, a wtedy tysiące osób, które są wokół ciebie, zostaną zbawione**”.